Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 1[illegible]

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem [illegible] miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem [illegible]

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 3.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek dnia 7 lipca 1932 Nr. 79

Czy naszym nauczycielom ze względu na religijne wychowanie młodzieży wolno należeć do „Związku Nauczycielstwa“ t. zw. Ogniska?

W nr. 12 „Nauczyciela Polskiego“, organu Stow. Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, znajdujemy jasne oświetlenie poglądów i przekonań przywódców „Ogniska“. Z artykułu jasno wynika, że „Ognikowcy“ w Małopolsce jeszcze za rządów austrjackich okazywali się „państwowcami“ austrjackimi, że chcieli szkolnictwo polskie „Galicji“ podporządkować centrali wiedeńskiej. W czasie wojny „Ognisko“ opowiadało się wyraźnie po stronie państw centralnych, utrzymywało dobre stosunki z zaborcami niemiecko-austrjackimi, a na Polskie Towarzystwa Pedagogiczne, które co do zasad i programu jest poprzednikiem Stow. Chrz. Nar. Naucz., rzucało podejrzenia „antypaństwowości“. Z artykułu dalej dowiadujemy się z organu „Ogniska“, że prezes „Ogniskowców“ stanowczo sprzeciwił się umieszczeniu w statucie, projektowanym dla Zjednoczenia wszystkich Stowarzyszeń Nauczycielskich, zdania, „że organizacja ma się oprzeć na podstawie chrześcijańsko-narodowej“.

Nie dziw, że czołowi ludzie „Ogniska“ z byłej Galicji, którzy byli kiedyś „państwowcami austrjackimi“ i zwolennikami państw centralnych, znaleźli szczególniejszą łaskę u tych mężów, którzy wbrew opinji przeogromnej większości narodu uparcie walczyli u boku Niemiec i Austrji. Nie dziw, że „Ogniskowcy“ znajdują szczególniejszą życzliwość u tych wpływowych dziś ludzi, którzy nie chcą uznawać ani chrześcijańskich ani narodowych zasad w Polsce, a raczej marzą o „nowym typie Polaka-państwowca“, którego przysposobić ma „państwowe wychowanie“, które streszcza się, jak to niejednokrotnie oświadczono, w „kulcie marsz. Piłsudskiego“.

Przypomnijmy sobie jeszcze różne uchwały Zjazdów Ogniskowych, wyrażające żądanie zeświecczenia szkoły i wychowania — np. niedawno w Katowicach, przypomnijmy sobie dalej arcynietaktowny, pełny arogancji list otwarty prezesa Związku Naucz. „Ogniska“ do Polskich Biskupów“, a poznamy dokładnie, jaki duch panuje w „Ognisku“, mianowicie w przodujących jego kołach.

Odbiły się te poglądy „Ogniskowców“ w najnowszej ustawie szkolnej, przyjętej głosami BB, mimo zastrzeżeń Episkopatu, w której to ustawie z trudem umieszczono w wstępie słówko „religijno-moralne“ wychowanie, którego jednak żaden z paragrafów ustawy nie zabezpiecza.

W jakiem tedy świetle przedstawia się Związek Naucz. „Ognisko“?

1. Oddawna Związek Naucz. „Ognisko“ sprzeciwia się oparciu organizacji na podstawach chrześcijańskich, natomiast ujawnia dążności do zeświecczenia szkoły i wychowania.

2. Oddawna Zw. Naucz. „Ognisko“ nie chce uznawać zasad narodowych w organizacji i w wychowaniu, a uznaje tylko „państwowość“ i „państwowe“ wychowanie.

3. W tychże swoich poglądach i dążnościach Zw. N. „Ognisko“ bardzo blisko jest spokrewniony z sanacją, a jego czołowi ludzie zasiadają w BB.

Stąd wynikają logiczne wnioski.

1. Najzupełniej uzasadnioną jest walka przeciw „Ogniskowcom“ wszystkich uświadomionych, rzeczowo myślących katolików tak duchownych, jak świeckich.

Wiemy, że do „Ogniska“ wciągnięto licznych nauczycieli katolickich, boć od niedawna np. na Pomorzu przynależność do „Ogniska“ uważana była jako dowód „praworządności“ i „państwowości“, bo różni przełożeni milej widzieli „Ogniskowców“. A ponieważ tu — w „Ognisku“ jest jeszcze dużo — katolików z przekonania, maskuje się „Ognisko nawet katolicyzmem, zamawia na rozpoczęcie Zjazdu uroczyste nabożeństwo, wysyła telegramy do Biskupa Diecezjalnego. Nas te pozory oszukać nie mogą, bo my musimy poglądy i dążności Zw. Naucz. „Ogniska“ oceniać wedle poglądów i dążności jego czołowych ludzi.

Nie jest tajnem, że w Zw. Naucz. „Ogniska“ skupiają się też bezwyznaniowcy i bezbożnicy, wrogowie katolicyzmu, a nawet wszelkiej religji i wychowania religijnego. Wiemy, że w Związku Naucz. „Ognisku“ znajdują miejsce też sekciarze, że zasadniczo mogą należeć nawet żydzi.

Należy więc prosto i jasno postawić sprawę.

Stanowczo domagać się powinno katol. społeczeństwo (Akcja Katol.), aby katoliccy nauczyciele usunęli się z szeregów Zw. Naucz. „Ogniska“, boć katolikom nie wolno należeć — ani dla jakichkolwiek względów materjalnych — do organizacji, która ujawnia dążności, wręcz sprzeczne z zasadami katolickiemi.

Zamiast 68 miljard. mają Niemcy zapłacić tylko 4 — a i to im jeszcze za wiele!

Lozanna, 4. 7. Wedle ostatnich pogłosek główne różnice pomiędzy stanowiskiem pięciu mocarstw wierzycielskich z jednej strony, a stanowiskiem Niemiec z drugiej, dadzą się streścić, jak następuje:

1, Wierzyciele żądają, aby Niemcy zapłaciły sumę globalną w wysokości 4 miljardy marek. Niemcy natomiast proponują sumę 2 miljardy mk. z tem, że suma ta obejmowałaby zarówno ratę, odroczoną przez moratorjum Hoovera, jak i serwis pożyczek Davesa i Younga tak, że ostatecznie Niemcy nieby nie zapłacili.

2. Wierzyciele żądają, aby suma 4 miljardów mk. spłacana była w bonach silnie gwarantowanych, np. przez dobrze prosperujące przedsiębiorstwa. Niemcy natomiast wszelkie tego rodzaju bony lub obligacje chcą zachować dla siebie, aby oprzeć na nich pożyczki wewnętrzne, przeznaczone na odbudowę gospodarczą Niemiec. Dlatego też Niemcy proponują zapłatę 2 miljardów gotówką, ale nie jednorazowe, lecz w 10-ciu rocznych ratach, przyczem pierwsza rata wpłacona byłaby dopiero za 4, lub 5 lat.

3. Wierzyciele stoją na stanowisku ścisłej łączności sprawy reparacyj z długami i dlatego ratyfikację przyszłego traktatu lozańskiego uzależniają od uregulowania sprawy długów ze St. Zjedn. Natomiast Niemcy nie uznają żadnego związku pomiędzy reparacjami a długami, domagają się bezwzględnej ratyfikacji traktatu lozańskiego.

4. Ponadto zarysowały się wyraźne różnice pomiędzy stanowiskiem Niemiec a Francji w sprawie zniesienia rozdziału 8-go traktatu wersalskiego, który mówi o odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny i zniszczenia wojenne.

W kołach państw wierzycielskich podkreślają, że propozycje, uczynione Rzeszy niemieckiej, są niezwykle umiarkowane, ponieważ Niemcy powinnyby jeszcze zapłacić około 68 miljardów mk., a obecnie wierzyciele zaproponowali im tylko sumę 4 miljardy.

Zastrzeżenia niemieckie.

Kanclerz v. Papen zgłosić miał w toku tych negocjacyj zastrzeżenia, tyczące się: 1. wysokości sumy globalnej, jaką w bonach wpłacić mają Niemcy do Banku Wypłat Międzynarodowych, 2. formuły, wiążącej reparacje z długami, 3. sposobów i warunków plasowania bonów niemieckich na rynkach.

Ponadto kanclerz v. Papen zgłosić miał żądanie, aby układ lozański proklamował zniesienie 8 części traktatu wersalskiego, a zwłaszcza artykuł 231, który mówi o odpowiedzialności Niemiec za zniszczenie, dokonane podczas wojny przez Niemcy.

Na tle tego żądania można wnioskować, iż Niemcy, nie zdoławszy przeforsować tych pretensyj w sprawie zniesienia wojskowych klauzul traktatu wersalskiego, żądają obecnie faktycznego skreślenia art. 231 i części 8 traktatu wersalskiego, która mówi o reparacjach.

W chwili obecnej pertraktacje trwają.

Nowy projekt rozbrojeniowy.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Genewy, iż szereg państw europejskich, a mianowicie Polska, Hiszpanja, Holandja, Szwajcarja i państwa skandynawskie zgodziły się na wypracowanie wspólnego projektu rozbrojeniowego, który dzisiaj przedłożony zostanie konferencji genewskiej. Projekt ten jest nieco odmienny od poglądów, reprezentowanych przez wielkie mocarstwa.

Domagają się one, ażeby zbrojenia zostały nie tylko ograniczone na obecnym poziomie, ale też zredukowane, a przedewszystkiem, ażeby redukcji uległy budżety wojskowe. Dalej projekt domaga się znacznego zredukowania lotnictwa wojskowego, zakazu prywatnej fabrykacji broni, handlu bronią oraz utworzenia specjalnej międzynarodowej kontroli nad produkcją i handlem bronią.

Polsko-sowiecki pakt nieagresji na dobrej drodze.

Bukareszt. Według otrzymanych ze Szwajcarji wiadomości od posła Titulescu pośrednictwo ministra Zaleskiego między Litwinowem i Titulescu w sprawie znalezienia formuły odnośnie paktu o nieagresji między Z. S. S. R. a Polską, Francją i Rumunją.

Opinja tutejsza, która obawiała się odosobnienia Rumunji w razie wcześniejszego podpisania paktów o nieagresję przez Polskę i państwa bałtyckie, przyjmuje powyższe wiadomości ze Szwajcarji z dużem zadowoleniem.

Pan Prezydent Rzplitej opuścił Ciechocinek.

Ciechocinek, 4. 7. W sobotę o godz. 9 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej po skończonej kuracji wyjechał, żegnany przez przedstawicieli władz z gen. Pasławskim na czele oraz przez liczne delegacje organizacyj.

Prezydent Rzplitej w stolicy.

Warszawa, 2. 7. Dziś o godz. 13 powrócił do Warszawy po miesięcznym pobycie w Ciechocinku p. Prezydent R. P.

Dnia 4 bm. p. Prezydent przyjął listy uwierzytelniające nowomianowanego posła królestwa rumuńskiego w Polsce, min. Vitora Cadera. Również w w ostatni wtorek złożył na Zamku listy uwierzytelniające nowy ambasador Turcji Tevfik Bey.

Widmo przesilenia gabinetowego we Francji.

Paryż, 4. 7. Projekt budżetu, opracowany przez ministra skarbu Palmade z pięcio-miljardowemi oszczędnościami na pokrycie deficytu (w połowie przez zwiększenie podatków) przedłożony został komisji finansowej, która go dosłownie zmasakrowała. Roboty tej dokonała własna większość Herriot'a. W związku z tem zaczyna się rysować na horyzoncie możliwość upadku gabinetu. Nie ulega wątpliwości, że cała ta sprawa jest grą Bluma na dojście do władzy kartelu lewicy.

Radykalne pociągnięcia oszczędnościowe rządu francuskiego.

Paryż, 1. 7. W celu pokrycia deficytu budżetowego w wysokości 7 do 8 miljardów franków, rząd zgłosił dziś przed południem w Izbie projekt finansowy i domagał się rozpatrzenia go w drodze przyspieszonej.

Projekt ten proponuje nie podnoszenie ogólnej stopy taryf celnych, wprowadzenie nowych podatków też nie jest przewidziane, jedynie tylko kompresje, rozłożone równomiernie w całym budżecie, a mianowicie redukcja wydatków wojskowych o 1.500.000 000, redukcja kredytów dla urzędników cywilnych i wojskowych o 1,200.000 i redukcje sum emerytalnych dla b. urzędników cywilnych i b. uczestników wojny światowej.

Wreszcie projekt proponuje pewne posunięcia fiskalne i podniesienie opłat pocztowych.

Polska pielgrzymka na wszechświatowy Kongres Eucharystyczny do Dublina w Irlandji.

Dublin, 26. 6. 32.

Dziś niedziela. Po należytem przygotowaniu się na dzień dzisiejszy — przez całą noc bowiem była adoracja na naszym okręcie — kapłani przez całą noc odprawiali Msze św. — ruszamy o 10-ej godzinie do miasta, a stamtąd do 8 km. oddalonego Phoeniks-parku, gdzie zapowiedziano nabożeństwo pontyfikalne na godz. pierwszą w południe. W mieście napotykamy na ruch, jaki trudno sobie w naszych stosunkach wiejskich i miejskich wyobrazić. Miasto i cała przestrzeń do parku oraz cały park, to jak potężne morze głów ludzkich. Widzieliśmy miasto — tak piszą angielskie dzienniki — które zamieniło się na jeden dzień na katedrę o olbrzymich rozmiarach. Nareszcie dostajemy się do Phoeniks-parku, gdzie ustawiano poszczególne narodowości. Co za olbrzymia mozaika etnograficzna? Ile różnorodnych języków, odmiennych typów ludzkich. Między innymi widzimy katolickiego księdza Indjanina z Ameryki z swojemi owieczkami.

Przed godz. 1 odbywa się ingres biskupów i kardynałów ze świtą do przeznaczonych miejsc. Różnorodne szaty obrządku łacińskiego i wschodniego mimowoli nasuwają nam myśl, czy to czasem nie wyznawcy innej wiary. A jednak, są to wszyscy rzymsko-katolicy. Rozpoczyna się nabożeństwo, odprawiane przez arcybiskupa Dublińskiego, a z tronu asystuje ks. kardynał-legat Lauri.

Wywiera to na nas ogromne wrażenie i rozczula równocześnie. Następuje przerwa jednogodzinna i każdy otwiera zabraną ze sobą paczkę z żywnością, by się posilić na dalszą część uroczystości, gdyż mamy przed sobą długą procesję. Siadamy na ławki i trawniki parku, co przypomina nam obraz z Pisma św., jak Pan Jezus karmił na puszczy zgłodniałe, garnące się około niego rzesze. Ustawiają się szeregi do procesji. Nie umiem ich wszystkich wyliczyć. Wydają mi się jak kompanje olbrzymiej armji, która chce oddać hołd swemu Boskiemu Wodzowi. W procesji idzie 6 tysięcy kapłanów świeckich, 2 tysiące zakonników, 300 (trzysta) biskupów i 9 kardynałów. W końcu procesji wiezie monstrancję z Przenajśw. Sakramentem Kardynał-legat w baldachimie, który porusza się na kołach siłą elektryczną. Jestto wspaniały i oryginalny baldachim, podarowany przez Irlandczyków amerykańskich na tą uroczystość kongresową.

Procesja kończy się na moście O'Connell'a o pół do 8 wieczorem, gdzie zbudowano specjalny ołtarz. Po rzewnem pożegnaniu się w porcie z gościnnymi Irlandczykami i wypowiedzeniu im szczerego, a z głębi serca pochodzącego: „do widzenia się za 4 lata na wszechświatowym Kongresie Eucharystycznym w Polsce" wracamy do naszego okrętu, który jeszcze dziś w nocy rusza w drogę powrotną, do Cherbourg'a w Francji, gdzie wysiadamy na ląd. Stąd jedziemy na grób św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux, a potem przez Paryż do Lourdes, skąd wracamy do kraju. Kongres był wprost wspaniały. Gazety angielskie donoszą, że brało w nim udział około miljon wiernych. Nasza pielgrzymka zdrowa i w dobrym nastroju, mimo zmęczenia. Wzmiankować chciałbym tylko jeszcze o smutnych wypadkach w czasie Kongresu, a mianowicie o zgonie kapłanów, nie z naszej na szczęście pielgrzymki. A mianowicie:

Dwóch księży Włochów zmarło podczas Kongresu; jeden z nich, młody kapłan, jechał z nami razem na Saturnji. Drugi, ksiądz Włoch, został przejechany na śmierć przez auto. Dziś piszą gazety, że jeszcze inny kapłan zmarł przy ołtarzu.

Ks. Drost.

Nowy poseł rumuński na Zamku.

Warszawa. W dn. 4 lipca o godz. 13 p. Wiktor, Kadere poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunji, złożył p. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

Dziwne pojmowanie wolności obywatelskiej.

Krwawy zjazd O. W. P. w Kaliszu. — 35 osób pobitych i poranionych. — Szturmowy oddział policji nie dopuścił do zebrania.

Kalisz. Zjazd rejonowy Obozu Wielkiej Polski w Kaliszu miał być przedewszystkiem manifestacją młodego pokolenia przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie.

Na samym wstępie zjazd natrafił na niezwykłe wprost przeszkody ze strony starostwa w Ostrowie. Władze policyjne zatrzymały wszystkie autobusy, mające wyruszyć z Ostrowa do Kalisza.

Około godz. 11 przed południem zebrało się na miejscu zbiórki w Kaliszu około 600 Młodych. Z Poznania przybył poczet sztandarowy O. W. P. Z pośród posłów wzięli udział w zjeździe: posłowie ziemi kaliskiej Chrystowski i adw. Jaźwiński, poseł Piestrzyński z Poznania i poseł dr. Harembski z Odolanowa.

Po raporcie młodzi udali się do kościoła.

W chwili, kiedy Młodzi wychodzili z kościoła, przystąpił funkcjonarjusz policji, prosząc, by na zebranie udali się parami po chodnikach. Do życzenia tego ściśle się zastosowano.

Gdy członkowie OWP., przebywszy całą drogę w największym spokoju i powadze, dochodzili już do budynku Rzemieślników Chrześcijańskich, od strony ul. Sukienniczej, najniespodziewaniej zagrodził im drogę liczny oddział policji z pałkami gumowemi, któremu przewodził zastępca starosty kaliskiego, p. Namysłowskiego.

Bez uprzedzenia zdezorjentowanych uczestników zjazdu policjanci na daną komendę rzucili się na nich, bijąc ich z całej siły pałkami gumowemi. Zgórą 35 osób zostało ciężko pobitych, a nawet poranionych.

Podkreślić trzeba, że nawet kilka pań zostało bardzo dotkliwie pobitych. Pobitym został również pos. Piestrzyński z Poznania i to w czasie, kiedy podchodził do policji, aby interwenjować w sprawie pobitych.

Do zebrania nie dopuszczono. Oddział policji w hełmach szturmowych z karabinami zaczął Młodych rozpędzać.

Wobec tego wszyscy delegaci zjazdowi powrócili na miejsce spotkania celem spożycia wspólnego posiłku. W międzyczasie do zebranych w gorących słowach przemówił red. Fikus i poseł Piestrzyński, któremu zgotowano żywiołową owację. Pełne zapału i wiary w przyszłość przemówienia znalazły entuzjastyczny oddźwięk, poczem wśród ogromnego zapału odśpiewano hymn Młodych.

W tym samym czasie, zgodnie z ustalonym programem, delegacja zjazdu udała się pod ratusz, gdzie na tablicy, poświęconej pamięci ofiar barbarzyństwa pruskiego w r. 1914 oraz pamięci Kaliszan, poległych w walkach o niepodległość Polski, zawiesiła piękny wieniec z żywych kwiatów, przeplatany biało-amarantową szarfą, na której widniał napis: „Poległym bohaterom — Obóz Wielkiej Polski".

Zajścia środowe wywołały w całem mieście ogromne oburzenie nawet wśród wielu „sanatorów", tem bardziej, że zaledwie miesiąc temu przeszedł jezdniami głównych ulic Kalisza w zwartych szeregach wielki pochód organizacyj żydowskich z orkiestrami i oddziałami cyklistów, nie napotykając na żadne przeszkody ze strony władz. Przeciwnie, pochodowi żydowskiemu czyniono wszelkie udogodnienia. To też jedynie żydzi nie ukrywali zadowolenia z zajść ostatnich.

Czy nie lepiej byłoby zwrócić uwagę na zebrania hitlerowców na Pomorzu?

„Goniec Pomorski" pisze: Ostatniej niedzieli tczewska placówka Obozu Wielkiej Polski zamierzała urządzić wycieczkę do Gorzędzieja. Miejsce zbiórki ogłoszono w „Gońcu Pomorskim", jednak celowo nie podano miejsca wycieczki, żeby kolegom zrobić w drodze niespodziankę, prowadząc ich do Gorzędzieja na szklankę świeżej maślanki.

Widocznie ten niewiadomy cel wycieczki O. W. P. zainteresował miejscowe władze. Otóż na miejscu zbiórki przy wieży ciśnień oczekiwała Młodych liczna delegacja policji tajnej i mundurowej. W pierwszej chwili Obozowcy sądzili, że i nasza dzielna policja, wykorzystując ładną pogodę, idzie także na wycieczkę.

Jednak sprawa miała się inaczej, mianowicie do jednego z kierowników wycieczki podszedł przedstawiciel policji tajnej p. Pietrzak i oświadczył, że według nowej ustawy o zgromadzeniach bez zezwolenia władz zbiórki pod gołem niebem robić nie wolno. Kierownicy wycieczki tłumaczyli panu P., że wycieczka nie jest przecież zgromadzeniem i że wycieczkowicze muszą mieć w pewnem miejscu punkt zbiorny. Na to jednak władza policyjna stanowczo oświadczyła, że zbiórki pod gołem niebem robić nie wolno, więc wycieczkę rozwiązuje. Wobec takiej sytuacji wycieczki w zwartym oddziale nie można było urządzić. Więc Młodzi poszli sobie na przechadzkę grupkami po dwóch lub trzech w kierunku Gorzędzieja. Naturalnie kilku panów z policji postępowało za nimi, żeby czasem w pewnem miejscu nie otwarto parasola i nie urządzono zebrania dla członków O. W. P. „pod dachem".

Tyle „Goniec". Ostatnio, jak wiadomo, pisał jakiś hitlerowiec na łamach „Völkischer Beobachter", że urządzał zebrania hitlerowskie na Pomorzu, na których uprawiał antypaństwową propagandę. Czyżby policji o tych zebraniach nic nie było wiadome? Dlaczego?

Taka u nich prawda!

I „Głosowi Pogranicza" do pamiętnika.

Pelpliński „Pielgrzym" podaje:

„Słowa a czyny".

„Swego czasu zaczepił nas organ p. wojewody „Dzień Pomorski" wraz z szeregiem pisemek sanacyjnych pod powyższym nagłówkiem z powodu zajęcia w naszej księgarni atramentu „Guenther Wagner". Wskazaliśmy już wówczas na to, że zajęcie było niesłuszne i zaczepka była pozbawiona wszelkich podstaw rzeczowych. Dziś możemy podać Czytelnikom naszym odpis decyzji w sprawie postępowania, wdrożonego skutkiem owego zajęcia. Brzmi ono tak:

Urząd Celny
L. 2336/p. k. 32/32. Tczew, dnia 15 czerwca 1932 r.

D E C Y Z J A

Postępowanie karne, wdrożone przeciw Panu protokołem karnym z dnia 22 marca 1932 r. o przestępstwo skarbowe z art. 1. L. 12. u. k. s. w związku z przywozem z Gdańska do Polski z firmy Günther Wagner 32 butelek atramentu i 5 butelek tuszy u m a r z a s i ę na podstawie art 152 i 153 u. k. s. z p o w o d u b r a k u c z y n u k a r y g o d n e g o.

Zajęte towary stawia się do dyspozycji Pana, które należy odebrać z tutejszego Urzędu w przeciągu 7 dni.

Za Kierownika Urzędu Celnego
(—) P s u j a
rewident celny."

Towar zajęty został też księgarni w całości zwrócony.

Tak więc wygląda atak sanacji w oświetleniu faktów. „Słowa i czyny" Depeka i jego trabantów przedstawiają się w tem świetle bardzo brzydko."

Powyższe niechże przyjmie również do swego pamiętnika i „Głos Pogranicza". Wszak niedługo już, a będzie on odpowiadał przed Sądem za swe niegodziwe oszczerstwa i szczucia przeciw naszej instytucji w podobnej sprawie.

Uroczystości sokole w Pradze.

Praga. Z Jugosławji przybyło na kongres Sokołów w Pradze 10 pociągów z 4 000 uczestników. Osobnym pociągiem przyjechała do Pragi jugosłowiańska delegacja pod kierownictwem szefa sztabu generalnego gen. Milovanowica.

Pozatem przybyła tutaj z Wiednia delegacja złożona z 800 Czechów.

W obecności prez. Masaryka odbyło się poświęcenie „Domu Wolności Czechosłowacji", w którym przechowywane będą wszystkie dokumenty, odnoszące się do dyplomatycznej i wojskowej akcji Czechów podczas wojny światowej.

Równocześnie odbywa się w Pradze kongres Czechów zagranicznych, na którym reprezentowane są mniejszości czecho-słowackie ze wszystkich krajów Europy i Ameryki.

Adam Zamojski nadal prezesem Związku Sokolstwa Słowiańskiego.

Praga. Dwudniowe obrady związku sokolstwa słowiańskiego zakończyły się pozostawieniem kierownictwa w rękach prezesa Związku polskiego, Adama Zamojskiego. Ponadto postanowiono założyć kwartalnik, który jako organ Związku prowadzony byłby w językach członków związku.

Prezydenci miasta Krakowa i Poznania gośćmi Pragi.

Praga. Przybyła na zaproszenie prezydjum m. Pragi delegacja m. Krakowa z prezydentem Belling-Prażmowskim na czele oraz delegacja m. Poznania z drem Szulcem, celem złożenia w czasie zlotu sokolego rewizyty m. Pradze za odwiedzenie miast polskich na wiosnę roku bieżącego.

Rokowania z Ukraińcami prowadzi sanacja.

Pomiędzy sanacją a Ukraińcami toczą się rozmowy, w których Ukraińców reprezentuje dr. Dymitr Lewicki.

Pertraktacje te dotyczą głównie dziedziny szkolnictwa. Podobno Ukraińcom zaproponowano spełnienie pewnych ich postulatów w zakresie szkolnictwa, wzamian jednak żądano od nich deklaracji lojalności.

P. Lewicki do złożenia deklaracji się nie zobowiązał, tłumacząc się, iż musi się porozumieć z osobistościami, decydującemi wśród Ukraińców.

WROGI PAŃSTWA.

92

(Ciąg dalszy).

— Straszliwa rzecz, włosy powstają na głowie! mówił cesarz przerażony. — Dobry Antymie, jeżeli masz moc jaką nad demonem, użyj jej! Proszę cię o to, a obiecuję, że łagodny wyrok wydam na ciebie i kapłanów twoich.

— Jeżeli, rzekł biskup, ujrzysz rękę Boga, którego my czcimy i mimo to trwać będziesz w złości, azaliż wina twa nie będzie w obliczu Boga większą jeszcze? Już nieraz Bóg okrył chwałą wyznawców swych, czyniąc cuda, na które sam patrzałeś, a przecież czarom je przypisywałeś! Nie powieszże teraz tego samego.

— Nie, zmuś demona do powiedzenia, kim jest.

Biskup zwrócił się do opętanego.

— Szatanie, w imię Jezusa rozkazuję ci, powiedz, jakie imię twoje!

Głos, przedtem skrzekliwy i szydzący, zamienił się na jęk przytłumiony.

— Imię mi: ojciec kłamstwa, nieprzyjaciel światłości, wróg kościoła, tępiciel chrześcijan, jednem słowem, Dioklecjan.

Cesarz poruszył się gwałtownie.

— W imię Jezusa, mówił biskup, rozkazuję ci, spuść chłopca na ziemię!

Pandjon powoli i ostrożnie zsuwał się po ścianie, a gdy nogami ziemi dotknął, upadł bez zmysłów. Stróże, przyzwyczajeni do podobnych wypadków, wynieśli spiesznie omdlałego.

Cesarz głową potrząsał i w myślach się pogrążył. Po chwilowej walce wewnętrznej rzekł:

— Obiecałem tobie i towarzyszom łagodny wyrok, — otóż będziecie natychmiast ścięci na forum".

Wydawszy wyrok, powstał i opuścił z Trebonjuszem komnatę.

W towarzystwie liktorów spieszyli kapłani, z biskupem swym na czele, na forum.

— Patrzcie! właśnie kapłanów chrześcijańskich prowadzą na śmierć! — mówili poganie.

— Dosyć tej krwi, już wstręt czuję do niej, odpowiedział ktoś. I ryby mi już zbrzydły, odkąd karmią je ciałami chrześcian, od których rzeki i morze już cuchnąć poczynają.

— Co też wygadujesz — odrzekł inny. Ryby, żywione mięsem ludzkiem, są najsmaczniejsze. Gdyby bowiem ciał chrześcian nie palono i nie rzucano w morze, z pewnością całe powietrze byłoby już zatrute.

— Chrześcijanina rzadko gdzie zobaczyć można! — odrzekł inny. Liczbę zabitych w ciągu ośmiu miesięcy w całem państwie podają na dziewięćkroć stotysięcy.

Tymczasem stanęli Męczennicy na forum. Widzowie tłumnie ich otoczyli. Antym przyklęknął z towarzyszami do modlitwy. Liktorowie ostatnie czynili przygotowania. W tem przedarł się przez otaczających młodzieniec z przeraźliwym krzykiem. Włosy w nieładzie spadały mu na obnażoną szyję, oblicze wyrażało okropną boleść.

— Ojcze Antymie, zlituj się nademną, krzyczał z całej siły.

— Patrzcie, Plancjan szalony! wołali z uśmiechem poganie.

Biskup powstał i ze zadziwieniem patrzał na pozbawionego zmysłów młodzieńca, który za kolana go objął, leżąc na ziemi.

— Ojcze Antymie, ratuj — prosił rozpaczliwie — nie pozwalaj ginąć nędznemu! Żałuję za złożenie bogom ofiary. Gdy wzięto mnie na tortury, życie ocaliłem, alem i życie stracił, moja głowa to piekło całe.

— Idź w pokoju, synu! odezwał się biskup. Zachwale chciałeś zdobyć, co tylko pokornym łaska Boga daje.

— Dzięki ci, ojcze! Pokój mi wracasz i dlatego pójść pragnę razem z tobą do krainy wiecznego pokoju.

(C. d. n.).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 6 lipca 1932 r.

Kalendarzyk. 6 lipca, Sroda, Izajasza pr. Dominiki p. m.
7 lipca, Czwartek, Cyryla i Metodego.
Wschód słońca g. 3 — 24 m. Zachód słońca g. 19 — 57 m.
Wschód księżyca g. 7 — 36 m. Zachód księżyca g. 22 — 21 m.

Z miasta i powiatu.

Jeszcze zawsze „Radosna twórczość" Be-Be-chów w naszym powiecie.

Nowemiasto. Im bardziej rośnie nędza w kraju, im większe niezadowolenie ze strony społeczeństwa i narzekania na rządy sanacyjne, tem większa ich ruchliwość i zabiegi, by ratować jeszcze resztki swych gasnących wpływów i uchronić się przed zupełną zagładą. Temu też należy przypisać ich gorączkową ruchliwość na terenie naszego powiatu, tembardziej, że tu ich znaczenie zmalało w ostatnich czasach do minimum i cała ich kilkuletnia praca sypie się w gruzy. Na czoło w tej pracy wysuwa się na terenie nowomiejskim głośny p. Łukasik z Lubawy. Rzecz zrozumiała. Tam już wraz z całą swą ideologją zbankrutował z kretesem. Musi więc szukać nowego pola dla niej gdzieindziej

Pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów o założeniu na naszym terenie „sławnego" sanacyjnego „Legjonu Młodych". Oczywiście zdołano do tej organizacji wciągnąć jedynie garstkę ludzi zależnych. Krótko po tem jednak zwołano na 25 ubm. do lokalu p. Jankowskiego odrazu aż dwa zebrania konstytucyjne i to celem utworzenia Związku Federacji obrońców Rzplitej oraz sanacyjnych Powstańców i Wojaków DOK. VIII.

Razem stawiło się na zew swych przełożonych 41 osób i to, jak zwykle, samych zależnych. Byli tam kolejowcy, pocztowcy, nauczyciele, urzędnicy Urzędu Skarbowego i Starostwa oraz kilku z członków Koła Podoficerów. Zebrania przewodniczył p. mec. Lenik. W krótkich słowach wyłuszczył on cel zebrania, którym ma być stworzenie na terenie naszego powiatu potężnej armji rezerwowej, gotowej każdej chwili odeprzeć zakusy wrogów. Utworzenie Federacji zależne jest od założenia Związku Powstańców i Wojaków, przynależnych do DOK. VIII, którzy stanowią trzon Federacji. Mówca, krytykując miejscowych już istniejących Wojaków, jako takich, którzy wcale we wojsku nie służyli (?) i którzy odmawiają (?) współpracy z armją i dlatego nie mają racji bytu.

Następnie p. Szczepański odczytał okólniki Związku Federacji w Toruniu. Potem p. Przewodn. zarządził 15 minutową przerwę celem porozumienia się z prezesami obecnych organizacyj w osobnej ubikacji. Po przerwie odczytał przewodniczący listę tych członków, którzy weszli w skład zarządu Federacji. Charakterystyczna jest ta metoda tworzenia zarządu. W osobnym pokoju ustanawia się zarząd, a obecnym pozostawia się tylko prawo przyjęcia tego „wyboru" do wiadomości. Tam idzie wszystko podług komendy i stania na baczność. Tym samym sposobem został też skompletowany zarząd Powst. i Woj. D. O. K. VIII. W skład Federacji weszli: prezes p. mec. Lenik, I. wiceprezes p. Kozłowski, wet., II wiceprezes p. Calicki, nacz. urzędu skarb., sekr. Marawski, urz. Starostwa, ref. ośw. dr. Komassa, komendantem komend. P.W., oficer armji czynnej.

W skład Powst. i Woj. DOK. VIII jako prezes: nacz. stacji kolej. Galiński, sekr. Olszewski L., Brząkała i Koga, jako dalsi członkowie zarządu, wszyscy urzędnicy.

Po podaniu obecnym do wiad. utworzonych zarządów przew. apelował do obecnych, aby gromadnie wstępowali do Powst i Woj. Jednak z tej całej gromady wstąpiło aż 8 członków do Powst. a do Federacji wyraziły swą gotowość wstąpienia: Związek Ofic. i Podoficerów Rez. Koła Nowemiasto i Związek Inwalidów Woj., a Związki Przysposob. Kolej. i Pocztowego oświadczyli gotowość wstąpienia do Federacji, lecz dopiero za poprzedniem porozumieniem się ze swemi władzami.

Z tej całej wielkiej więc akcji taki wynik, że zdołano wciągnąć garstkę ludzi zależnych.

W niedzielę zaś, 26 ub. m. odbył się „wielki" wiec Be-Bechów na sali Hotelu Polskiego. Przybył nań poseł B. B., Rzóska, a zagaił wiec p. Łukasik. Stawiło się mimo silnej propagandy raptem nie całe 50 i to znów samych zależnych ludzi z całego powiatu. Jeżeli takie „rezultaty" naszych „menerów" sanacyjnych zadawalają, to my im tego nie zazdrościmy.

Niedzielne wycieczki.

Nowemiasto. Ostatnie słoneczne dnie po długotrwałych dżdżystych deszczowych dniach wywołały u naszych mieszczuchów ożywiony ruch wycieczkowy. Tak też na ub. niedzielę Koło Leśników ze Mścina zapowiedziało wielką wycieczkę nad jezioro partęcińskie, zaś Koło Rodziny Policyjnej wycieczkę drabnikami do Rakowic. Pogoda z rana i przed poł. była wprost jakby wymarzona na takie imprezy wycieczkowe. Przeto już nawet poczęły się nad jeziorem partęcińskiem zbierać różne okoliczne i dalsze wycieczki. I z miasta wybrało się spore grono żądnych balsamiczn. powietrza borowego wycieczkowiczów. Jakie jednak było wszystkich rozczarowanie, gdy nagle około godz. 1 spadł strumieniami deszcz, połącz. z silną burzą, a w dodatku z piorunami, tak że koncertu i innych urozmaiceń jakie miały się odbyć, wcale nie rozpoczęto, a wycieczkowicze dlatego, że nie było widoków na zmianę, czemprędzej umykali, skąd przybyli, z tą tylko różnicą, że przemokli do nitki.

Taki los spotkał też wycieczkę Rodziny Policyjnej w Rakowicach. Prawda, że zdążyła jeszcze wyjechać z Nowegomiasta 5-ma drabnikami z orkiestrą na czele przed burzą, która napotkała ją na szczęście w Rakowicach i zdążyli się ulokować w oberży p. Wilbrandta, ale też na tam się skończyło. Przyjemności pobytu w lesie odpadły. Pozostał już tylko sam lokal. Bawiono się jednak i tu harmonijnie, przy koncercie i tańcach aż do wieczora, poczem nastąpił powrót. Około godz. 9-ej na rynku orkiestra odegrała „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i wycieczkowicze rozeszli się do domów na upragniony spoczynek.

Lipski odpust.

Lubawa. Tegoroczny odpust lipski w dniu 2 lipca dzięki wyjątkowo ślicznej pogodzie był jeszcze okazalszy niż po inne lata. W piątek ruszyła o godz. 3,30 uroczysta procesja z cudownym obrazem z kościoła farnego do Lip. Na przodzie kroczył krzyż, a następnie „Sokół", Wojacy, Harcerze, Polki, S.M.P., Dzieci Marji, przy końcu cudowny obraz M. Boski Lipskiej. Tuż przed baldachimem dziatki sypały kwiatki, a za nim postępowały rzesze pątników nawet z najdalszej okolicy. Domy w mieście były licznie udekorowane flagami. Po przybyciu procesji na miejsce ustawiono cudowny obraz w kościółku. O godz. 6 odbyły się nieszpory z kazaniem na cmentarzu. Przez całą noc tłumy pątkników obozowały na cmentarzu. I w kościele przebywały rzesze wiernych na adoracji Przenajśw. Sakramentu.

Następnego dnia odbyło się kilka Mszy św. Po wotywie i sumie, odprawionych na cmentarzu, odbyły się kazania, pierwsze wygłoszone przez ks. Tęgowskiego, dawn. wik. tut. parafji, a na sumie przez ks. Langego. Z rana przybyły 3 kompanje i to z Rybna, Rumiana i Samplawy, w tej ostatniej oprócz 3 proporców i krzyża brały udział poczety sztandarowe Powst. i Wojaków, S. M. P. i Kółka Rolniczego. W sobotę przybyła kompanja z pobliskiego Złotowa. Kompanje te zostały przywitane i pożegnane przy figurze nad szosą, skąd też z orkiestrą zostały wprowadzone do kościoła i odprowadzone. Obszerny cmentarz lipski był podczas sumy zapełniony do ostatniego miejsca. Przez oba dni panował także niezwykły tłok przy cudownem źródle. Po sumie zaczęły się farmanki, zwłaszcza z dalszych okolic, powoli rozjeżdżać. Na nieszpory pozostali tylko wierni z miasta i pobliskich osiedli. Nieszpory odprawiono o godz. 6, poczem ks. Lange wygłosił podniosłe kazanie o „sądzie ostatecznym". Krótko po godz. 7 wyruszyła procesja po obejściu kościoła w powrotną drogę do Lubawy około godziny 8.10 weszła do kościoła farnego, gdzie ustawiono cudowny obraz M. B. Lipskiej w kaplicy, jej czci poświęconej.

Najazd żebraków i skuteczne zarządzenie przeciw nim.

Lubawa. Każdoroczny odpust lipski obfitował we wielką liczbę żebraków, którzy ściągali z najróżnorodniejszych zakątków Pomorza, a nawet b. Kongresówki i swemi często sfingowanemi kalectwami narzucali się pątnikom. Wobec tego, że w dzisiejszych czasach wszędzie panuje nędza oraz, że obowiązkiem każdej gminy jest swych biednych wyżywić, postanowiono tego roku żebraków nie dopuścić na odpust. W piątek po nieszporach usunięto ich z Lip. Jedni pojechali na swych farmankach (aż 16 farmanek bowiem z żebrakami przybyło do Lip), a drudzy, którzy się opierali, zostali przewiezieni do miasta i umieszczeni w pewnej ubikacji, gdzie otrzymali nawet posiłek. Następnego dnia ulotnili się wszyscy do swych siedzib. Dzięki powyższemu zarządzeniu fala żebractwa na odpust lipski została zahamowana, zdaje się, raz na zawsze.

Wystawna szyba wypada i tłucze się.

Lubawa. W nocy z 3 na 4 bm szyba wystawna w składzie p. Hejki przy ul. Warszawskiej wypadła na chodnik i potłukła się. P. H. twierdził, że szybę potłukli jacyś osobnicy, lecz bliższe badania wykazały, że szyba sama wypadła, taksamo jak twierdzą naoczni świadkowie.

Piorun uderzył w dom mieszkalny.

Tereszewo. Podczas szalejącej w ub. niedzielę burzy nad okolicą, około godz. 1,30 po poł. piorun uderzył w dom mieszkalny p. Milewskiej w Tereszewie. Dom został poważnie uszkodzony. Szkody wyrządził na około 300 zł. Z domowników nikt nie odniósł szwanku.

Wojacy na posterunku.

Zwiniarz. Ze względu na odbyć się mający zjazd Obwodowy Tow. Powst. i Wojaków przygotowania do tego pierwszego występu braci wojackiej, zakrojonego na większą skalę, są w toku. W ub. niedzielę odbył się podobnie jak ostatnio w Kazanicach apel rejonowy Wojaków w naszej wsi, na który mimo niepogody stawiły się 4 towarzystwa i to: Hartowiec, Swiniarc, Zwiniarz i Traszczyny ze swymi komendantami w bardzo licznym komplecie. Odbyło się strzelanie warunkowe w celu wyeliminowania najlepszych strzelców, którzy staną do konkurencji do strzelania obwodowego. Z zarządu obwodowego stawili się kom. St. Krych i referent ośw. Zaporowski.

Hitlerowcy coraz śmielej poczynają sobie nad granicą polską.

Krotoszyny. Jak nas informują, w ub. niedzielę o godz. 9.25 przedpoł. przyszło do przejścia granicznego Fitowo-Biskupiec kilkanaście umundurowanych Hitlerowców z czerw. Krzyża, którzy po obejściu granicy udali się w niewiadomym kierunku. Jak się później okazało, byli to Hitlerowcy z Iławy i Kisielec, którzy przyjechali do Biskupca i wspólnie urządzili wycieczkę nad granicę. Czy częste te wycieczki nie są bardzo znamiennym objawem?

Z Pomorza.

Wielka burza z piorunami.

y Lidzbark. Dnia 3 bm. nad naszem miastem przeszła wielka burza, połączona z piorunami. Grom, który uderzył w domy pp. Rynkowskiego, Kamińskiego i Aptekarza, nie wyrządził większej szkody prócz uszkodzenia radjoaparatów. Ponadto burza wyrządziła większe szkody w polu i ogrodach.

Pierwsza ofiara jeziora.

x **Lidzbark.** Mimo kilkakrotnych ostrzeżeń z naszej strony, by nie kąpano się w zakazanych miejscach, w ub. piątek po poł. około 5-tej przeszła błyskawiczna wieść po mieście, że utopił się długoletni członek orkiestry Och. Str. Poż., Bolesław Jamrozik, gorliwy, ogólnie lubiany pracownik społeczny i członek tut. placówki Młodych OWP. Wśród tut. społeczeństwa tragiczny jego zgon wywołał ogólny smutek. Pomimo natychmiastowej pomocy dr. Karzętkowskiego nie zdołano już przywrócić go do życia. Jak stwierdzono, przyczyną utonięcia był paraliż serca. Ciekawe też, że z pośród współkąpiących nikt wypadku śp. J. nie zauważył A gdy podążył na pomoc z łodzią urzędn. B. P., p. Wiktorowski, było już zapóźno.

Redakcja „Gł. Lidzb." wyraża w głębokim smutku pogrążonej rodzinie jak najszczersze swe współczucie.

Pogrzeb odbył się 4 bm. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili zmarłego koledzy Och. Str. Pożarnej, plac. Młod. O. W. P. Lidzbark z orkiestrą Och. Str. Poż. na czele oraz niezliczone tłumy publiczności. R. I. P.

Pioruny spowodowały śmierć 2 osób i pożary.

Działdowo. W ub. sobotę przeszła nad miastem i okolicą burza, połączona z piorunami, która wyrządziła liczne szkody. W M. Łęku piorun uderzył w osadę Łukasiowej wdowy i zabił zajętych przy składaniu siana 25-letniego syna i 20-letnią córkę, przyczem zapalił szopę i chlew, równocześnie spalił się chlew gosp. Kościńskiego.

W Uzdowie piorun uderzył w stodołę gosp. Zuchowskiego która spłonęła.

Na ogniwa bratniej miłości.

Wezwany, płacę 2 zł i wzywam p. Helenę Podobińską kupca Pawła Podobińskiego i p. Kazimierza Mówkę. Podpis nieczytelny.

Wezwany, składam 3 zł na Zlot Sokoła w Gdyni. Broniewski, Lubawa.

Wezwany, składam na Zlot Sokoła 5 zł. Alfred Czajkowski, Mleczarnia Lubawa.

Wezwany, składam na Zlot Sokoli 3 zł. Jan Czajkowski.

Wezwany, składam na Zlot Sokoli 2 zł. Jadwiga Czajkowska.

Wezwany, składam na Zlot Sokoli 2 zł. Józef Czajkowski.

Wezwany, składam 2 zł i wzywam do dalszego kucia ogniw pp. Leona i Teodora Willa, Franciszka Kowalkowskiego, Tadeusza Wysockiego i p. Dakutę, asystenta poczty. Stefan Staniszewski.

Na zlot do Gdyni.

Nowemiasto.

Wezwany przez Adama Michczyńskiego, składam jako współzałożyciel tut gniazda Sokoła 5 zł na zlot dzielnicowy i wzywam moich kolegów tut. Cechu Piek.: pp. Jana Morenca, Feliksa Perszkego, Fr. Makowskiego, Anast. Rozwadowskiego i Ludwika Rutkowskiego. Wład. Jabłoński, Hon. St. Cechu Piek.

Wezwany, składam na Zlot Sokołów 2 zł i wzywam do dalszego kucia łańcucha pp. Jana Kołodziejskiego, sekr. P. T. R., Antoniego Kujawskiego, Fr. Łupickiego, Franciszka Ludwickiego i Stanisława Lewandowskiego. Wł. Rau.

Wezwany składam na zlot do Gdyni 3 zł. i wzywam kupca p. Alfonsa Bonę, p Piotra Piotrowskiego, nauczycieli pp. Kowalskiego i Zarembę. Fr. Łupicki.

Dowiedziawszy się przedwcześnie o strzale, wymierzonym przez p. Wł. Rau'a, składam 2 zł i wzywam pp. posła Serożyńskiego z Lekart, Stanisława Pańskiego z Nowegomiasta, Baczewskiego z Bratjana, Jana Jakubowskiego i Dresziera z Marzęcic. Regla z Kurzętnika, Jabłońskiego z Cembałówki, wójta Leśniaka z Wawrowic i H. Przeczewskiego z Mroczna. J. Kołodziejski.

Wezwany, składam na zlot do Gdyni 1 zł. Rekowski.

Wezwany, składam na zlot do Gdyni 3,— zł i wzywam do dalszego kucia łańcucha pp. Janusza (Apteka), Szymona Wiercińskiego i Bron. Macidłowskiego. Kazimierz Wiśniewski.

Wezwany przez p. Błażejewskiego, składam 3 zł i wzywam do dalszego kucia ogniwa na Zlot Sokoli do Gdyni pp. Franc. Sypniewskiego, Franc. Łukaszewskiego, Stan. Szadzińskiego, Dominika Arendta i Feliksa Murawskiego, urzędn. Starostwa, wszystkich z Nowegomiasta. A. Kopystecki.

Wezwawy przez p. Tytulskiego, składam na Zlot do Gdyni 3 zł i wzywam do dalszego wiązania ogniw pp. Jana Wygockiego, Leona Morenca, Filipa Szarszewskiego i Janka Górskiego, wszystkich z Nowegomiasta. Wł. Szadziński.

Wezwany składam na zlot miejscowego Sokoła do Gdyni 5 złotych. M. Berk.

W **Krasnołęce** zimny grom uderzył w szczyt stodoły gosp. Gustawa Falkusa, poważnie go uszkadzając.

W **Działdowie** zimny grom wyrządził szkodę w chlewie p. Barczykowskiego, przy ul. Wolności.

Zebranie Związku Pow. Straży Pożarnej.

Działdowo. W środę, 29. VI. rb., odbyło się roczne walne zebranie Związku Pow. Straży Poż., na które wszystkie placówki przysłały swych delegatów za wyjątkiem Klęczkowa. Zebranie to zagaił p. Starosta jako prezes okolicznościowem przemówieniem. Następnie przystąpił do sprawozdania Zarządu i w tym celu jako pierwszy mówił o uposażeniu, wyszkoleniu i o planie zmotoryzowania Straży oraz o budżecie, wynoszącym w tym roku 1500 zł, a preliminowanym na nowy rok budżet. w kwocie 3000 zł. Z kolei przemawił p. Jaegertal, nacz. okręgowy, poruszając sprawy techniczne i wyszkoleniowe i w tym celu proponował urządzania kursów kilkodniowych. Skarbnik Dietsch przedstawił stan kasowości w dochodach, wynoszących 199,40 zł w rozchodach 129,18, zł w gotówce 65,22 zł. Imieniem Komisji rew. wniósł o udzielenie absolutorjum p. Baron ze Skurpiów. Zarządzono przerwę, po której uzupełniono Zarząd w ten sposób, że w miejsce członków, którzy ustąpili, a mianowicie Mazolfa z Koszelew i Jóźkowa z Działdowa, wybrano Radiga z Lidzbarka i Rybickiego z Boleszyna. Do Komisji rew. wybrano: Barona ze Skurpiów, Bigańskie o z Rybna i Ciesielskiego z Iłowa. Sekretarz p. Bloch, urzędnik Starostwa, został kooptowany i oświadczył, że funkcję tę przyjmie bezpłatnie. Referat, a raczej uzupełnienie wywodów p. Starosty w szerszym zakresie omówił delegat woj. insp. Roszczyk. Tematem jego przemówienia było wyszkolenie w stopniach — w myśl ustanowionych zasad przez centr. władze strażackie — przez urządzanie kursów przez naczelników zaopatrzenie Straży, na który to cel Zw. Woj. przeznaczył kwotę 5000 zł i współpraca z L. O. P. P. Do tego przemówienia dodał p. Starosta, że dąży do utworzenia oddziału żeńskiego Str. Poż., którego czynność będzie samarytańska na wzór wielkich miast. Będziemy więc mieć kobiety w Straży, a bezrobotni krawcy i krawcowie nieźle na tem wyjdą. Ale i dla kobiet będzie trzeba urządzć kurs wyszkoleniowy. W końcu uchwalono budżet na r. 32/23, który w sumie globalnej wynosi 3395 zł.

Do zebrania tego musimy z naszej strony dodać kilka uwag, mianowicie największą ciekawość rocznego walnego zebrania u członków wszystkich organizacyj budzi bezwątpienia sprawozdanie Zarządu, z którego członkowie oceniają działalność faktyczną wybranego przez siebie Zarządu z danego okresu jego urzędowania, którą to działalność w dyskusji poddali swej krytyce. Na temże zebraniu delegaci właściwie o działalności Zarządu nic się nie dowiedzieli, na co posłużył argument, że Zw. Pow. Straży Poż. istnieje tylko rok, wobec czego ze względów rzekomo personalnych nie mógł dużo zdziałać. W miejsce tego słyszeli dużo o zamiarach Zarządu jak o wyposażeniu, wyszkoleniu, zmotoryzowaniu Straży itd., ale nic o tem, że w tem wszystkiem na przeszkodzie jest hamulec, któremu na imię budżet. W tym stanie rzeczy oczywiście nie mogło być mowy o dyskusji nad działalnością Zarządu, który działalności tej nie przedstawił. Pomruki z tylnych miejsc, świadczyły o tem, że przy stole prezydjalnem doskonale potrafiono lawirować sprawami przy wesołym w dodatku optymiźmie, którym owiani delegali wrócili do domów w tej nadziei, że na przyszły rok będą mieli możność przekonać się o tem, czy zamierzenia Zarządu istotnie się ziszczą.

Zorganizowanie placówki Obozu Wielkiej Polski.

Pol. Brzozie. Coraz silniej wzbiera fala ruchu O. W. P. do którego tłumnie garną się młodzi wszystkich warstw społecznych i zawodów. W święto Piotra i Pawła odbyło się na sali p. Zielińskiego zebranie organizacyjne OWP. przy udziale około 80 osób. Zebranie to zaszczycił swą obecnością sędziwy ks. prob. Wollenberg. Zebranie zagaił kierownik pow. Wydziału z Brodnicy, zaś referat o zasadach ideowych i zadaniach referent organizacyjny. Nadto w gorących słowach przemówił czcigodny ks. Proboszcz, które ze wzruszeniem wysłuchano. Po omówienia przez kierownika pow. spraw organizacyjnych zebrani postanowili jednogłośnie założyć placówkę O. W. P., której kierownictwo objął p. Sędwicki. Na członków zapisało się 57 osób. W końcu przemówił jeszcze ks. prob. Wollenberg, życząc placówce owocnej pracy w myśl hasła „Bóg i Ojczyzna". Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego. Nowej placówce należy życzyć jak najlepszego rozwoju.

Czy jest możliwość porozumienia polsko-niemieckiego?

Paryż. Organ radykalny „La Republique", rozpatrując możliwość porozumienia polsko-niemieckiego, podkreśla, że trudność sytuacji polega głównie na tem, iż ludność Gdańska jest niemiecką, a ludność korytarza jest polską w 82 proc. Zaanektowanie przez Rzeszę jedynie Gdańska, miasta niemieckiego, które jest jednocześnie portem polskim, nie rozwiązałoby sprawy. O ile chcianoby tego dokonać, trzebaby przyłączyć do Niemiec wielkie terytorjum, zamieszkałe przez kilkaset tysięcy Polaków.

Autor artykułu, Pierre Dominique, dodaje, że ludność Polski, licząca obecnie 32 miljony mieszkańców, zwiększa się corocznie o pół miljona tak, że około r. 1950 osiągnie prawie 42 miljony czyli, że zbliża się okres, w którym Polska dorówna Francji lub Włochom. Przytem żywioł niemiecki w Polsce z każdym dniem maleje.

Hr. Gravina solidaryzował się z flotową demonstracją Niemiec w Gdańsku!

Gdańsk, 1. 7. W czasie pobytu niemieckiej floty wojennej w porcie gdańskim odbyły się regaty przy udziale gdańskich klubów wioślarskich, niemieckiego klubu wioślarskiego w Bydgoszczy oraz załóg niemieckich okrętów wojennych. Ostatni bieg tych regat odbył się o nagrodę, ofiarowaną przez hr. Gravinę.

Jak wiadomo, wizyta floty niemieckiej w Gdańsku nosiła charakter demonstracji militarnej przeciw Polsce, co pociągnęło za sobą wycofanie przez Polskę jej przedstawicieli z programu przyjęcia. Hr. Gravina mimo tego stanu rzeczy uważał za stosowne pokazywać na każdym kroku wyjątkowo przyjaźń dla Niemców i niemieckiej marynarki wojennej, urządzając nawet przyjęcie dla oficerów niemieckich w swoim domu oraz ofiarując nagrodę na regaty, w których niemcy brali udział.

Tem samem hr. Gravina solidaryzował się z demonstracją wojenną Niemiec. Ten fakt powinien Lidze Narodów wystarczyć dla odwołania jej niefortunnego urzędnika z placówki gdańskiej.

W. Komisarz Ligi Narodów hr. Gravina zostanie kuzynem Hitlera.

Genewa. W kołach politycznych mówi się o bliskiem małżeństwie Adolfa Hitlera z p. Winifred Wagner, wdową b. synową wielkiego kompozytora.

Jak wiadomo, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina ożeniony jest z wnuczką Ryszarda Wagnera. W ten sposób między Adolfem Hitlerem a hr. Graviną nawiązałyby się bliskie węzły pokrewieństwa.

Dalsza rozbudowa portu w Gdyni.

Warszawa. Rząd polski zawarł z francuskiem konsorcjum budowy portu w Gdyni umowę na wykonanie ostatniego, trzeciego etapu robót portowych kosztem 27 milj. zł.

Roboty mają być wykonane do roku 1935, w którym to roku budowa portu gdyńskiego będzie ostatecznie ukończona.

Pierwszy etap robót, zakończony w roku 1930, kosztował 90 miljonów złotych, drugi, kończący się w roku bieżącym, 48 miljonów, a prace ostateczne w trzecim okresie ustalono na sumę 27 miljonów. W ten sposób budowa portu gdyńskiego będzie kosztowała państwo 165 miljonów.

Król Manuel portugalski nie żyje!

B. król portugalski Manuel, przebywający po stracie korony w Anglji, zmarł w tych dniach w 42 roku życia w posiadłości swej Twickenham pod Londynem. Śmierć króla-wygnańca sprawiła w Londynie wielkie wrażenie, albowiem był on w londyńskim świecie towarzyskim i sportowym osobistością niezwykle popularną. Jako powód śmierci podają chorobę gardlaną, aczkolwiek o chorobie tej aż do ostatniego dnia śmierci jeszcze nikt nie wiedział. Przedwczoraj b. król Manuel wraz z ekskrólem Alfonsem obecni byli na zawodach tenisowych w Wimbledon. Król Manuel abdykował w roku 1910, gdy w Portugalji ustanowiono rządy republikańskie i od tego czasu zamieszkiwał w Anglji.

„Stahlhelm" nad granicą polską.

Ustalono, że zachodzi naruszenie granicy przez bojówkarzy niemieckich.

Chojnice. Na granicy polsko-niemieckiej w pobliżu gminy Brzeźno, w pow. chojnickim, urządziły uzbrojone i umundurowane bojówki „Stahlhelmu" prowokację.

Dnia 19 bm. po południu odbywało się w miejscowości niemieckiej, tuż nad granicą polską, Gross Peterkau, strzelanie niemieckiego oddziału „Jung-Stahlhelm". Po skończonem strzelaniu około godziny 16-ej 50 członków „Stahlhelmu" z orkiestrą na czele przybyło do granicy polskiej. Bojówka ta ustawiła się frontem do granicy polskiej w odległości około 5 metrów. Orkiestra odegrała niemiecką pieśń „Ich bin ein Preusse", poczem przywódca oddziału wygłosił dłuższe prowokacyjne przemówienie.

Widząc całe to zajście, strażnik graniczny, p. Sawicki, zbliżył się do granicy i z karabinem, gotowym do do strzału, strzegł, aby Niemcy nie przekroczyli granicy. Widząc zdecydowaną postawę strażnika granicznego, poczęli Niemcy oddalać się od granicy.

Na miejsce wypadku wyjechały władze polskie i niemieckie

Dźwig zmiażdżył robotnicy obie nogi.

Gdynia. Niejaka Cecylja Rożewska, zatrudniona przy naprawie worków w porcie, podczas ładowania ryżu została przygnieciona dźwigiem, ładującym worki. Obie nogi zostały tak silnie zmiażdżone, że musiano ją przewieźć do szpitala.

3 miesiące aresztu za obrazę marsz. Piłsudskiego wymierzył sąd żonie urzędnika bankowego.

Warszawa. W sądzie grodzkim 11-go oddziału odbyła się sprawa o obrazę marsz. Piłsudskiego. Oskarżona została p. Br. W-ska, żona urzędnika bankowego. Synek p. W. bawił się na podwórku domu i strzelał z procy. Jedna z sąsiadek zwróciła uwagę, że jest to niedopuszczalne, gdyż mogą być wybite okna. Na to p. W. z oburzeniem zawołała, że, skoro Marszałkowi wolno było strzelać w dnie majowe i zabijać ludzi, to dlaczegożby dzieciakowi nie wolno strzelać z procy. P. W. dodała do tego kilka epitetów. Jeden ze świadków zameldował o wypadku policji i sprawa znalazła się w sądzie.

Sędzia Kiełsz wydał wyrok, skazujący p. W. na 3 miesiące bezwzględnego aresztu, motywując go tem, że forma i treść wspomnianego odezwania się oskarżonej, dotycząca również działalności pierwszego Marszałka Polski, jako osoby urzędowej, zdaniem sądu, ma charakter nieposzanowania władzy „w osobie kierownika nawy państwowej i centralnej osoby Rady Ministrów". P. W. założyła apelację.

Niszczycielska burza gradowa.

Brześć n. Bugiem. Przez niektóre miejscowości powiatu prużańskiego przeszła burza, połączona z silnym wiatrem i opadami gradowemi, skutek czego zniszczonych zostało wiele budynków, drzew i zboża. W wielu miejscowościach burza wyrządziła szkody w ogrodach i sadach, pozrywała dachy z kilkunastu domów, a od uderzeń piorunów spłonęło 12 domów mieszkalnych i młyn. Zginęło kilkanaście sztuk bydła. Ofiarami padło 4 osoby zabite.

Piorun zabił człowieka.

Masłowo. W ub. tygodniu po południu przechodziła nad naszą wioską silna burza, połączona z grzmotem. Zatrudniony w tym czasie na polu pasieniem bydła 63-letni Jan Helman uderzony został przez piorun i poniósł śmierć na miejscu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 7 bm. 12.45 13.35 15.10 15.35 Płyty gr. 16.35 Komunikat Cent. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 16.40 „Wśród książek". 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Z życia djabłów na Wileńszczyźnie" (tr. z Wilna). 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. 19.45 Komunikat roln. Min. Roln. 20.00 Koncert ork. Filh. Muzyka lekka. 20.45 Słuchowisko pt. „Sen Nocy Letniej" p/g. Szekspira. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat sportowy. 22.50 Muzyka taneczna.

Piątek, 8 bm. 12.45 13.35 15.10 15.35 Płyty gr. 16.40 „Rozkosze podróży kajakiem". 17.00 Koncert; 18.00 „Walka starych z młodymi" (tr. z Wilna). 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radjowy. 19.45 Przegląd prasy roln. zagran. 20.00 Koncert Symf. W przerwie feljeton aktualny. 22.00 Muzyka taneczna, wiadomości sportowe i c. d. Muzyki tanecznej.

Dział licytacyjny.

Sprzedawane będą:

Dnia 8 bm. O godz. 10-tej przed połud. w Lubawie na rynku: samochód osobowy.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Kwartalne zebranie Cechu stolarskiego na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 10 lipca br. o godz. 1-szej po poł. u p. Strehla. Przed zebraniem stawią się wszyscy nowi uczniowie, także dokonywać się będzie wpisywania nowych uczni. O liczny udział wszystkich kolegów upraszaj
Zarząd.

Nowemiasto. Dnia 10. 7. 32 odbędzie się zebranie Zw. Inw. Woj. R. P. Nowemiasto o godz. 12-tej w lokalu p. Jankowskiego.

Z powodu ważnych spraw i sprawozdania ze zjazdu w Warszawie przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

Lubawa. Baczność L. K. S. Zebranie miesięczne Lubawskiego Klubu Sportowego odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca w lokalu p. Dakowskiego o godz. 20-tej. O liczny udziała członków prosi
Zarząd.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 10. 7. 1932 r. na sali p. Zielińskiego o godz. 13-tej. Na porządku dziennym stanie sprawozdanie z Ogólnego Zjazdu delegatów z Warszawy, ze względu na to przybycie wszystkich inwalidów i wdów jest konieczne
Zarząd.

Nowydwór. Zebranie Kółka Rolniczego Nowydwór odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 10 lipca rb. o godz. 17-tej w lokalu p. Dreszlera. Ze względu na ważne sprawy przybycie członków konieczne.
Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 4. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	21.00—21.50
Pszenica	22.25—23.25
Owies	20.00—20.50
Mąka żytnia	33.25—34.25
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—37.50
Otręby żytnie	11.50—11.75
Otręby pszenne	10.00—11.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.